**Ewa Zielińska**

Zapraszamy dziecko do stołu i słyszymy:

nie będę jadł lub: nie chcę...

Zachęcamy do sprzątania zabawek, a odpowiedź jest natychmiastowa: nie będę...

Nakłaniamy do mycia i pada odpowiedź: nie będę się mył..., itd.

* Jak się zachować w tego typu sytuacjach?
* Jak sobie radzić z niepożądanymi zachowaniami u małych dzieci?
* Jak sobie radzić z negacją i buntem u małych dzieci?

Bunt pojawia się około 18 miesiąca życia i jest naturalnym okresem w rozwoju dziecka. To czas odkrywania własnego ja, moment poznawania siebie, własnych emocji i woli, a także pierwszych prób decydowania o sobie. Dziecko jest jeszcze za małe, aby panowało nad własnymi reakcjami i emocjami. Tylko mądrość dorosłych może wpłynąć na skrócenie okresu negacji. Jeżeli dorośli uznają prawo do dziecięcego buntu, będą konsekwentnie postępować z dzieckiem, panować nad swoimi emocjami i zachowają spokój, to łatwiej będzie im znieść to uciążliwe zachowanie. Niestety, nie jest to łatwe. Oto przykłady trudnych sytuacji z życia małych dzieci wraz z propozycjami załagodzenia lub zapobiegania.

* + - Kasia zaraz po przyjściu z przedszkola zaczęła przygotowywać posiłek dla lalek. Zdążyła zgromadzić potrzebne rzeczy, gdy usłyszała głos mamy: sprzątaj zabawki, idziemy do sklepu...Dziewczynka zaczęła płakać, rozrzucać zabawki po pokoju, tupać i krzyczeć: nie chcę... Niestety, mama pozostała nieugięta...Dziecko ma prawo do zabawy i nie wolno mu jej przerywać. Przeciwnie – trzeba zadbać, aby każdą rozpoczętą czynność (zabawę) doprowadziło do końca. (Dorosły żyje według planu i potrafi przewidywać, co będzie robił za godzinę, dwie lub trzy). Skoro tak się nie stało, a dziecko już rozpoczęło zabawę, wystarczyło powiedzieć: jak ugotujesz obiad i nakarmisz lalkę, to pójdziemy do sklepu po zakupy.

Zapewniam, że dziewczynka po skończonej zabawie nie będzie się broniła przed wspólnym wyjściem. !

* + - W domu małej Hani podczas nakładania odzieży niemal codziennie rano jest krzyk i płacz. Dziewczynka chce iść do przedszkola w bluzce, na której są kolorowe motylki. Mama uważa jednak, że córeczka powinna założyć bluzkę w groszki lub w kwiatki. Dziewczynka protestuje, a mama nie bardzo wie, jak ma się zachować.

Nawet małe dzieci należy przyzwyczajać do dokonywania prostych wyborów. Dlatego dobrze jest powiedzieć dziecku spokojnym głosem: bluzka w motylki jest brudna i trzeba ją uprać.!

* + - Tata wybiera się z Kacperkiem do lekarza. Dziecko boi się spotkania z lekarzem, a tata głośnych protestów synka. Protestom Kacperka można zapobiec, gdy zawczasu powie się dziecku, gdzie idzie, po co i dlaczego. Poinformowanie dziecka o tym, co je czeka, daje mu poczucie bezpieczeństwa, a tacie zapewnia spokój!
		- Mama Zosi uskarża się, że jej córeczka wszystko robi „na odwrót”. Gdy mama mówi: zjedz marchewkę – Zosia jej nie je, a gdy powie: nie jedz marchewki– to właśnie wtedy dziewczynka ją zjada. Podobna sytuacja następuje podczas zakładania bucików. Gdy dziecko słyszy: załóż buciki– nie zakłada ich, a kiedy pada polecenie: nie zakładaj – zakłada je.Małe dzieci często reagują „na odwrót”. W jednych poradnikach czytamy, że nie należy nadużywać słowa „nie”, gdyż małe dziecko zamiast: „nie wolno” słyszy słowo: „wolno”. W innych takie zachowanie tłumaczy się przewrotnością, którą dziecko traktuje jak zabawę. Gdy małemu dziecku czegoś zabraniamy, to ono na przekór właśnie to robi. Dlatego proponuje się dorosłym stosowanie podobnych sztuczek w postępowaniu z dzieckiem przy zachowaniu szczególnej ostrożności. Nie wolno stosować tej metody, gdy dorosły nie ma pewności, że dziecko wie, o co naprawdę chodzi i że to przekomarzanie jest zabawą. Takich sztuczek nie można stosować, gdy w grę wchodzi zdrowie lub bezpieczeństwo dziecka (np. przechodzenie przez jezdnię, wsiadanie do samochodu).

Do małego dziecka należy mówić prostym językiem, krótkimi zdaniami i zdecydowanym tonem. Precyzyjne tłumaczenie, długie wyjaśnianie sprawia, że ono nas nie słucha. Nie dlatego, że nie chce, ale dlatego, że nie potrafi się skupić na słuchaniu dłuższej wypowiedzi.

**Jak sobie radzić z histerią i atakami złości u małych dzieci?**

Dziecięca histeria to niezwykle trudny problem nie tylko dla rodziców, ale i dla nauczycieli przedszkola.

W przypadku jej łagodnego przebiegu, wystarczy wziąć dziecko na kolana i spokojnym głosem poprosić, żeby się uspokoiło. Dobrze jest też zapewnić je, że problem zaraz zostanie rozwiązany. Zwykle to wystarcza. W razie skrajnej histerii, gdy dziecko nie chce współpracować z dorosłym, nie należy malucha uspokajać na siłę. Lepiej nie przytulać, nie głaskać, nie całować, nie pocieszać, lecz zignorować i cierpliwie poczekać aż przestanie krzyczeć, tupać nogami, rzucać przedmiotami, itp. Po uspokojeniu się warto powiedzieć: dobrze, że się uspokoiłeś, czy chcesz się teraz pobawić?!

* + - Mama Basi z wielkim przejęciem opowiada, że boi się wychodzić ze swoją dwuletnią córeczką do sklepu. Każde wspólne zakupy to horror i krzyk: kuuup mia także kopanie, bicie i szarpanie się, a nawet rzucanie się na ziemię. W ten sposób mała domaga się cukierków, zabawek, itp. Nie reaguje na żadne wyjaśnienia, tłumaczenia. Awantury przed wystawami sklepowymi są tak gwałtowne, że przechodzący ludzie się zatrzymują, komentują zachowanie dziecka i patrząc na mamę ze zdziwieniem, kręcą głowami. Mama wie, że źle robi, ale dla świętego spokoju kupuje dziecku to, czego chce, bo wstydzi się ludzi.
		- Sklepowe awantury i krzyk: kuuup mi..., często są wywołane zmęczeniem, nudą, a nie chęcią posiadania. Ostre światła, głośna muzyka, przemieszczający się tłum ludzi – wszystko to wpływa na zmęczenie dziecka. Jeżeli dorosły nie musi zabierać ze sobą dziecka do sklepu, to niech pozostanie ono w domu. Gdy podczas wspólnych zakupów zauważymy, że dziecko zaczyna marudzić, to lepiej wrócić z nim do domu. W ten sposób uchronimy je przed wybuchem awantury. Zawsze lepiej zapobiec awanturze, niż uspokajać wrzeszczące dziecko. Gdyby jednak sytuacja wymknęła się spod kontroli, to nie należy na dziecko krzyczeć, tylko trzeba mówić szeptem. Kiedy ściszamy głos, nasz rozmówca zwykle robi to samo. Można też odwrócić uwagę dziecka, opowiadając mu o tym, co będzie robiło popołudniu lub np. zaproponować coś do picia lub jedzenia, albo przytulić mocno do siebie i pozwolić się wypłakać. Kiedy emocje dziecka opadną, należy spokojnie, ale stanowczo powiedzieć: nie lubię krzyku. Małemu dziecku nie należy tłumaczyć, że się źle zachowało, bo ono samo nie wie, co się przed chwilą wydarzyło. !
		- Dwuletnia Karolinka dość często miewa napady złości: krzyczy, kopie lub tupie nogami, podnosi rękę na dorosłego, bije starszą siostrę... Rodzice są zatroskani zachowaniem dziewczynki.

Prawie wszystkim dzieciom zdarzają się napady złości. Najczęściej wtedy, gdy już zdają sobie sprawę ze swojej odrębności i gdy dorośli czegoś zabraniają. Dwulatki najgwałtowniej protestują: biją, kopią, gryzą, ciągną za włosy, drapią, rzucają się na ziemię. Manifestują w ten sposób bunt przeciwko temu, że coś trzeba zrobić lub czegoś nie wolno robić. Każde dziecko ma prawo do złości, bo jest to jeden ze sposobów rozładowania emocji, ale nie ma prawa do agresji. Psychologowie podkreślają, że małe dzieci zachowują się tak jak dorośli. Jeżeli rodzice krzyczą do siebie lub mówią podniesionym głosem, to dziecko w podobny sposób komunikuje się z innymi.

Gdy w domu rodzinnym dziecka zdarzają się sytuacje agresywne (np. bicie), to dziecko również będzie naśladowało takie zachowania. Dwulatek nie rozumie tłumaczenia, wyjaśniania, dlatego najlepiej jest odwrócić jego uwagę od tego, co robi i skierować ją na coś innego. Jeżeli wspina się na regał, to należy powiedzieć: zejdź z regału i zbuduj z klocków ulicę, po której będą jeździły samochody. Dzieciom trzyletnim można już wiele rzeczy wytłumaczyć: że wolno się złościć, wolno krzyczeć, ale w specjalnie do tego wyznaczonym miejscu, np. w ich pokoju.

Jak sobie radzić z brakiem uprzejmości u małych dzieci?!

Matka dwuletniej dziewczynki uskarża się, że jej córeczka, gdy bawi się z innymi dziećmi w piaskownicy, jest nieuprzejma.

Nie należy się wcale tym martwić. Typowy nieuczęszczający do żłobka lub przedszkola dwulatek, a nawet trzylatek, jest przede wszystkim skupiony na sobie, własnych potrzebach i z trudem znosi towarzystwo innych dzieci. Nie potrafi jeszcze zaspokajać własnych potrzeb, gdyż dorośli się tym zajmują. Potrzeby innych więc go nie obchodzą. Ponieważ sam dla siebie nic jeszcze nie zrobi, to i dla innych robić nie będzie. Małe dzieci przebywające z innymi dziećmi w żłobku lub przedszkolu są bardziej dojrzałe społecznie i mają więcej doświadczeń w byciu razem. Dlatego potrafią wczuć się w sytuacje innego dziecka, pocieszyć je, współczuć mu. Uczenie dziecka uprzejmego zachowania się w stosunku do innych jest procesem długotrwałym i odbywa się przez dawanie przykładu, a więc przez naśladowanie dorosłych. Jeżeli dorosły jest uprzejmy dla innych, to i dziecko, gdy wyrośnie ze swego egocentryzmu, też będzie uprzejme.!

Marcinek w piaskownicy zabiera innym dzieciom zabawki. Mama zwraca mu uwagę, poucza, tłumaczy: oddaj, to nie twoje. Niestety, Marcinek nie reaguje.

Tłumaczenie nie przemawia do dziecka, gdyż ono uważa, że wszystko jest jego. Nie trzeba też na nie krzyczeć, wystarczy powiedzieć: jeśli zabierzesz koledze wiaderko, to będzie mu smutnolub: pamiętasz, jak byłeś smutny, gdy Bartuś zabrał ci samochód?!

Podczas wspólnej zabawy na boisku Wojtuś uderzył Karolinkę. Rodzice chłopca są zaniepokojeni agresywnym zachowaniem chłopca.

Moje doświadczenie wskazuje na to, że nie wystarczy pogrozić dziecku, mówiąc: „nie wolno bić”. Lepiej powiedzieć: gdy bijesz Karolinkę, to ją bardzo boli. Zapewniam, że powinno to odnieść pożądany skutek. !

Zuzia niechętnie dzieli się zabawkami z innymi dziećmi. Nakłaniana przez

mamę ze łzami w oczach oddaje zabawkę Maksiowi...

W takiej sytuacji dobrze jest powiedzieć: popatrz, jaki Maksio jest zadowolony, że dzielisz się z nim zabawkami lub: bardzo ładnie się zachowałaś Dzieci uczą się uprzejmości poprzez obserwowanie i naśladowanie dorosłych. Maluch widząc, że rodzice szanują jego uczucia oraz rozmawiają o nich, zaczyna przedkładać czyjeś uczucia nad swoje, a to jest duży krok w rozwoju empatii

Jak sobie radzić z marudzeniem u małych dzieci?!

Mama Wiktorii opowiada: Moja trzyletnia córeczka czasami bez żadnej przyczyny nie wie, czego chce: marudzi, grymasi, jest drażliwa. Czy to możliwe, aby tak małe dziecko miało zły nastrój, kiepski humor?

Dzieci tak samo jak dorośli wpadają w zły nastrój. Takie zachowanie ma najczęściej na celu zwrócenie na siebie uwagi lub dążenie do osiągnięcia zamierzonego celu. Dorośli z trudem znoszą marudzenie maluchów, dlatego starajmy się je po prostu zignorować. Z czasem dziecko zrozumie, że grzecznością osiągnie więcej niż grymaszeniem. Jeżeli towarzyszący dziecku zły nastrój (bez żadnej przyczyny), grymaszenie, marudzenie nie ustępują, dobrze jest stworzyć specjalne miejsce do marudzenia. Wystarczy powiedzieć: nie chcę przebywać razem z marudą, która sama nie wie, czego chce. Tu (pokazuje na specjalnie przeznaczone do tego celu miejsce) możesz marudzić tak długo, jak chcesz.Gdy dziecko się uspokoi, należy je pochwalić, mówiąc:

teraz jesteś taki miły, chodź pójdziemy pograć w piłkę lub: cieszę się, że jesteś już wesoły. Jeszcze jeden problem, którego nie można pominąć. Dorośli nie powinni narzekać na dzieci w ich obecności. Często jest to przez nie odbierane jako marudzenie dorosłych, a skoro dorosłym wolno, to im również. Z powodu grymaszenia nie należy także złościć się na dziecko. Gniew jest odbierany jako wyraz zainteresowania lub panowania nad dorosłym – marudzenie tylko po to, aby pokazać, kto tu jest ważny. Należy pamiętać jeszcze o jednym. Karanie dziecka za to, że jest w złym humorze, marudzi lub grymasi nie jest dobrym rozwiązaniem. Po pierwsze, wywołuje konflikt między dzieckiem a dorosłym, a po drugi– wpędza dziecko w poczucie winy z powodu np. złego nastroju. Dzieci, podobnie jak dorośli, nie miewają humoru lub są bardziej drażliwe. Należy ten okres przeczekać i pamiętać, że on minie, a nastrój dziecka zawsze można poprawić chwaleniem.

Sytuacje agresywne (np. bicie) dziecko również będzie naśladowało takie zachowania. Dwulatek nie rozumie tłumaczenia, wyjaśniania, dlatego najlepiej jest odwrócić jego uwagę od tego, co robi i skierować ją na coś innego. Jeżeli wspina się na regał, to należy powiedzieć: zejdź z regału i zbuduj z klocków ulicę, po której będą jeździły samochody. Dzieciom trzyletnim można już wiele rzeczy wytłumaczyć: że wolno się złościć, wolno krzyczeć, ale w specjalnie do tego wyznaczonym miejscu.

 Możemy zapobiec atakom złości i publicznym awanturom, gdy:

● Ustalimy jasne dla dziecka i stałe zasady. Dzięki ich przestrzeganiu dowie się, że zdanie rodzica jest niezmienne (co daje poczucie bezpieczeństwa) i nauczy się radzenia sobie z odmowami.

● Będziemy konsekwentni w postępowaniu. Jeżeli powiedzieliśmy, że nie kupimy samochodu, to nawet pod wpływem krzyku, płaczu, tupania nogami nie możemy ustąpić. Należy pamiętać, że odmawianie jest dla dobra dziecka. Maluchy, które dostają rzadziej i mniej, bardziej cenią to, co posiadają. Przed wejściem do sklepu przypomnijmy dziecku ustalone wcześniej zasady: nie biegasz i nie krzyczysz.

● Damy prawo do złości, mówiąc: wiem, co czujesz, ja też czasami się złoszczę. Kiedy dziecko czuje, że jest przez rodzica rozumiane, łatwiej da się namówić do zmiany zachowania. Jeżeli jednak tłumaczenie pomaga, lepiej wyjść ze sklepu.

● Nie będziemy na dziecko krzyczeć, bo krzyk nie przynosi oczekiwanego skutku. Lepiej tłumaczyć, a jeżeli dziecko się nie uspokoi, to po prostu wyjść ze sklepu.

● Nie będziemy się przejmowali świadkami awantur dziecka. Wielu rodziców jest zawstydzonych, w momencie gdy nie potrafi zapanować nad zachowaniem dziecka. Najważniejsze jest zapanowanie nad złością dziecka i zabranie go w ustronne miejsce, a także bycie przy nim, dopóki się nie uspokoi.

Aby zapobiec dziecięcemu marudzeniu, należy:

●Dostrzegać dobry humor dziecka. Grzeczne zachowanie powinno być nagradzane, dla-tego należy dziecku mówić: „bardzo lubię z tobą przebywać, gdy jesteś wesoły”, „chętnie pobawię się z tobą, gdy jesteś uśmiechnięty”. Obdarzanie uwagą dziecka i mówienie o własnych uczuciach sprawi, że dowie się ono, iż warto się dobrze zachowywać, bo dobre zachowanie jest nagradzane.

●Wytłumaczyć dziecku, że marudzenie jest mało skuteczne. Dużo lepiej jest grzecznie poprosić o to, czego się chce, np.: „mamusiu, poproszę o kanapkę z serem”, „tatusiu, pomóż mi założyć buty”, a dorosły chętnie spełni prośbę dziecka. W ten sposób młodszy przedszkolak dowie się, że grzeczne proszenie przynosi korzyści.